

Ludzie jak bogowie?

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

Gdzieś tak w połowie grudnia usłyszałem w telewizji dwie, niemal jednobrzmiące, wypowiedzi, dotyczące, zdaniem autorów, ludzkich ingerencji w odwieczne boskie plany. Jedna padła z ust Nergala, a dotyczyła ozdrowieńczych skutków, jakich piosenkarz doznał po poddaniu się operacji przeszczepu szpiku, niezbędnej, aby mógł utrzymać się jeszcze przez jakiś czas przy życiu. Druga wypowiedź była także reakcją na skutki operacji, tym razem plastycznej, poprawiającej kształt uszu u pewnego nastolatka.

Mógłby ktoś pomyśleć, że obie operacje dzieli przepaść zarówno od strony trudności technicznych jak i ewentualnych skutków dla obu pacjentów; w pierwszym przypadku szło przecież o życie, ale, o co szło w drugim, dało się zrozumieć, jeśli widziało się szczęście na twarzy owego nastolatka. Otóż, od dzieciństwa chłopak ów był przedmiotem kpin, wśród których określenia 'urban' czy 'uszatek' były względnie łatwymi do zniesienia. 'Koledzy' tak uprzykrzyli życie chłopakowi, że ten poddał się operacji plastycznej w znanej klinice, a po ujrzaniu jej skutków, był tak szczęśliwy, jakby dostał drugie życie w prezencie. Wynika z tego, że i w tym przypadku szło o życie, może nie od razu o biologiczne, bardziej o psychiczne, ale które jest ważniejsze nie odważyłbym się orzekać.

Nic więc dziwnego, że obaj bohaterowie nadzwyczajnie ocenili umiejętności lekarzy, dodajmy, że polskich, i obaj stwierdzili, że lekarze, niczym jacyś bogowie, poprawili inne boskie plany, przynajmniej względem nich. Odniosłem przy tym wrażenie, że nie mieli żadnych pretensji do pierwotnego planisty, a całą swoją uwagę i wdzięczność skupili na umiejętnościach korektorów.

Sądzę, że ci, którzy uznają nadrzędność i niepojmowalną celowość pierwotnych planów, nie mieliby specjalnych trudności w wykazaniu, że owe dwie udane korekty, a ze swej strony mógłbym także dorzucić i własny przypadek, były częścią owych niezgłębionych planów, a wypowiedzi, przynajmniej w jednym przypadku, za dowód niebotycznej pychy. Nie wiem też, czy obaj bohaterowie tych coraz bardziej codziennych historii, nie naraziliby się na zarzut, że swoją wdzięczność kierują pod niewłaściwy adres, ewentualnie, że nie biorą pod uwagę wszystkich swoich dobroczyńców. Jak powszechnie wiadomo, boskie plany nigdy nie są ujawniane przed podjęciem decyzji o ich wdrożeniu, wręcz przeciwnie, zasadą naczelną jest ich absolutna niejawność od początku do końca. Ta zasada, którą stosowali i stosują wszyscy znani i nieznan bogowie, jest dobrze pomyślana, ponieważ daje ogromne możliwości nie tylko w wyjaśnianiu sensu tych planów, zwłaszcza po fakcie, ale także podczas prób ich zmiany na inne, bardziej celowe i przemyślane a przynajmniej bardziej pożądane przez ludzi, będących tylko ich przedmiotem. Tak więc, wszystkie przypadki skutecznego wyratowania kogoś z opresji zawsze można zinterpretować, jako 'widomy znak'.

Niejawność planów nie skazuje nikogo na przyjęcie fatalistycznej, pełnej rezygnacji postawy życiowej wobec wszystkiego, co życie przynosi, ponieważ taką postawę daje się uzasadnić równie łatwo, jak i przeciwną. Praktyka wielu pokoleń wykazuje, że bardziej pożądana jest postawa aktywna, która wprawdzie nie zawsze przynosi zauważalne pozytywne rezultaty dla samego zainteresowanego, ale często objawia się w poprawianiu ogólnego, jak to się czasem mówi, dobrostanu. Ten fakt, znany od paru tysięcy lat, jest na rękę wszystkim funkcjonariuszom rozlicznych kultów, którzy podczas tego czasu zdołali wypracować różnorodne praktyczne metody realizacji aktywnej postawy, uzasadnić je teoretycznie oraz rozpropagować wśród swoich wiernych. Raz po raz nadal wynajdywane są nowe obrzędy a stare, mniej skuteczne zapominane, jeden tylko, mianowicie datki pieniężne, trwa niezmiennie. Losy poszczególnych obrzędów toczą się zgodnie z zasadami niedawno odkrytych prawideł rozprzestrzeniania się memów, chociaż wiedza o memach bywa wyklinaną.

Różnorodne modły albo ofiary składane w jakichś konkretnych intencjach, znane przecież od tysięcy lat, nie są, jak mi się wydaje, niczym innym, niż próbą korekty odwiecznych planów, zaś przekonanie o takiej możliwości towarzyszy ludziom także od czasów tak zamierzczłych, że można uważać, że od zawsze. Że ma to sens, świadczą niezliczone dziękczynne wota wieszane w świątyniach, nawet Sokrates, choć według swych oskarżycieli — bezbożnik, w ostatnich chwilach swego życia przypominał Kritonowi o tym, że obaj są winni Asklepiosowi koguta, zaś Petroniusz radził Winicjuszowi, aby ten uczcił wybawcę Ligii stuwołem, ale nie próbował ponownie liczyć na taką samą uczynność, ponieważ bogowie nie lubią się powtarzać. Jak do owych wotów, kapliczek i innych

wyrazów wdzięczności odnoszą się sami adresaci trudno coś powiedzieć, ale ich ziemscy przedstawiciele są z pewnością 'za'. Nigdzie, jak dotąd, nie wywieszono żadnej książki niespełnionych 'życzeń i zażeń', być może z braku takowych.

Jeśli przyrzeć się historii człowieczeństwa, można dojść do wniosku, że chęć dorównania bogom, jest równie stara, jak chęć dogodzenia im, a jeśli to możliwe, to i przekupienia. Zaryzykowałbym tezę, że próby poprawiania boskich planów, nawet sięgania do boskości i przejmowania boskich prerogatyw, z natury rzeczy niedościgłych w swej doskonałości i precyzji, są jednym z przejawów człowieczeństwa, jednak dość często traktowane są, jako przejaw karygodnej pychy i zarozumialstwa, zarówno pojedynczych nosicieli takich pomysłów jak i całego ludzkiego rodzaju. Najpierw były to sprzeciwy wobec zastanej rzeczywistości przyrodniczej, potem także społecznej, chociaż obie, z natury rzeczy, są doskonałe, i wszystkie one, od paru tysięcy lat spędzają sen z powiek strażnikom świętego spokoju, ponieważ i dziś burzycieli porządku jest co nie miara.

W pewnym momencie zarzuty o szarganie świętości zaczęły się pojawiać częściej. Za ingerencję w boskie prerogatywy uznawano np. badania Galvaniego nad elektrycznością, a wcześniej, Newtona nad grawitacją. Dziś taką klauzulę nadaje się badaniom genetycznym albo medycznym, związanym ze sztucznym zapłodnieniem. Nie brak przy tym paradoksów, bo wynalazek niedowiarka Franklina zdobi dziś świątynie jak i obiekty świeckie, na co zwrócił niedawno uwagę jeden z korespondentów Racjonalisty.

Wydaje się, że dopóki osiągnięcia wynalazców miały dość praktyczny charakter, o ile tylko nie stwarzały większej groźby konkurencyjnej w sferze ekonomicznej, były tolerowane, zaś znacznie poważniejsze konsekwencje groziły za nieodpowiedzialną gadaninę lub pisaninę na jakies abstrakcyjne tematy, zazwyczaj zbędne. Kiedy jednak badania naukowe swymi konsekwencjami zaczęły podważać teoretyczne podstawy systemu społecznego, wtedy zaczęto bić na trwogę ze zdwojoną energią.

Trzeba jednak uczciwie zauważyć, że już w przeszłości nie wszystkie takie pomysły traktowano jako dowód krnąbrności. Wystarczy tylko spojrzeć choćby tylko na poczynania takiego Jakuba, który zamiast pozwolić owieczkom i baranom na swobodę seksualną, nie zostawiał kwestii prokreacji przypadkowi, lecz, zręcznie układając topolowe patyki, powodował mnożenie się sztuk w jego hodowlanych barwach. Kto mu podsunął tę chytrą myśl, tego niestety, nie wiemy, ale nikt jej za zdrożną nigdy nie uznał, podobnie jak nikt nie uważał za nieuczciwe jego wcześniejszą machlojkę z pierworództwem. Wszystko to było nieświadomą realizacją odwiecznego, doskonałego planu, innego wyjaśnienia nie widzę. Nawiasem mówiąc, z tej hodowlanej historii można by wnioskować, że manipulacje genetyczne są dopuszczalne, a cały wobec nich opór, tak często, głośno, a nawet śpiewnie dziś wyrażany, dotyczy raczej sposobu ich realizacji a nie celu zasadniczego.

Sięgnąłem tylko po ten jeden starożytny, jakże budujący przykład prób ingerencji w boskie plany, chociaż dałoby się znaleźć ich jeszcze kilka, a w rzeczywistości dokładnej, aczkolwiek nieświadomej, ich realizacji, aby wykazać, że błędne są zarówno próby przypisywania komukolwiek jakichkolwiek mocy sprawczych, jak i niedozwolonego wkraczania na obszary zabronione. Argumentacja ta, w ostatecznym rachunku, niczego jednak nie dowodzi, ale będąc realizacją planów powziętych dawno i bez mojego udziału, zwalnia mnie z wszelkiej za nie odpowiedzialności.

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-01-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8627) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8627>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl